

Widzę niebo otwarte

Można by nieco zabawnie powiedzieć: mamy cztery strony świata... i niebo. A wnikliwy czytelnik doda: no i jeszcze piekło, i czyściec. Ale w te strony się nie wybieramy. Interesuje nas wyłącznie jeden kierunek: Niebo. Czyli co? Niebo to Bóg. Niebo to piękno i ciepło Bożej bliskości i miłości. Tak je opisuje Szczepan: *Widzę niebo otwarte i Syna Człowieczego stojącego po prawicy Ojca*. Niebo oznacza przebywanie w bliskości osób Bożych, a więc w bliskości Boga, naszego Ojca; Pana Jezusa, naszego Zbawiciela, i Ducha Świętego, naszego ziemskiego Navigatora, który tu na ziemi pokazuje nam drogę do miłości Ojca. Dzięki Duchowi Świętemu, i tylko dzięki Niemu poznajemy, czym naprawdę jest miłość Pana Boga. Niebo musi być bardzo piękne i nie sposób je z czymkolwiek porównać. Ani toskańskie aleje cyprysów, z drogą, na końcu której widnieje cudowny domek, ani bajkowe widoki z różnych stron świata, ani nawet piękno watykańskich ogrodów. Każde z tych porównań jest za słabe, nawet jeśli mają w sobie tyle niebiańskiego uroku i piękna. Wprawdzie autor natchniony pisze, że z *wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę*, to jednak nie jesteśmy w stanie wyobrazić sobie prawdziwego piękna nieba. Tą sumą Piękna jest sam Bóg, którego oblicze będziemy kiedyś oglądać *twarzą w twarz*. Toteż celem naszej podróży do nieba nie będzie podziwianie niebiańskich pejzaży, ale szczęście oglądania Boga, takim jakim jest, a w Nim całej tajemnicy naszego życia. **[prob.]**